

## V. PRZEKŁADY TEKSTÓW I INFORMACJE WYDAWNICZE

### Ku odnowie kaznodziejstwa (wprowadzenie w symposium)

#### 1. Kaznodzieja - sługa i przyjaciel Słowa

"Sługa Słowa". Jak mówi program naszego Symposium Homiletycznego, jest tutaj wiele wątków, które w tym tytule chcemy ująć. Kaznodzieja jako herold, kaznodzieja jako prorok, kaznodzieja jako tłumacz i interpretator, kaznodzieja jako świadek. Kaznodzieja jako mystagog. Kaznodzieja jako terapeuta, kaznodzieja jako wychowawca. Te wszystkie fragmentaryczne wątki są jednak scalone w tym określeniu: sługa Słowa.

Można mówić, że jest to raczej akcent starotestamentalny, ponieważ w pierwszym momencie pojawia się skojarzenie ze Sługą Jahwe - i zaraz też człowiek, który jest wychowany na Starym i Nowym Testamencie, przypomina sobie to, co powiedział Chrystus: "Już was nie nazywam sługami, ale przyjaciółmi, bo sługa nie wie, co czyni pan jego - a przyjaciel wie" (por. J 15,15). Myślimy więc o Słudze Jahwe i o słudze-przyjacielu, i o tym, co w potocznym języku rozumie się dzisiaj przez to określenie: być sługą. Być sługą Słowa - "któremu służyć znaczy królować".

#### 2. Odnowa kaznodziejstwa - przedwiośnie Kościoła

Myślę, że nasz globalnie ujmujący osobę kaznodziei temat zawiera także próbę odkrycia znaków czasu - potrzeb epoki. Kryzys wiary, kryzys głoszenia słowa Bożego, przepowiadania, nauczania i katechizowania - to nie kończą się temat naszych niepokojów, ale też rozmów i poszukiwań. Nie ulega wątpliwości, że "wiosna Kościoła", o której z predylekcją mówi Ojciec Święty Jan Paweł II, wiosna związana z trzecim tysiącleciem chrześcijaństwa, rozpocznie się od odnowy kaznodziejstwa. Gdybyśmy już dzisiaj potrafili ująć samą istotę kaznodziejstwa i przygotować, uformować do niej głosicieli słowa, ta odnowa zaczęłaby się już dzisiaj według tego ewangelicznego obrazu: "ignem veni mittere in terram" (Łk 12,49). Iskry tego ognia rozbiegłyby się wielkim płomieniem po ściernisku (Mdr 3,7).

#### 3. Przyłgnąć do Logosu - metafizyka kaznodziejstwa

Wróćmy do samej istoty rzeczy. Sługi Słowa nie tworzy suma ujętych aspektów, które tutaj będziemy rozważać. Sługa Słowa to raczej wynik organicznej symbiozy. Nie chcę nawet powiedzieć: syntezy, bo synteza byłaby tylko łączeniem powierzchownym. Symbioza sięga tego, co można by nazwać ontologią głosiciela słowa - sięga jego zjednoczenia z Chrystusem. Dzięki temu te wszystkie fragmenty, które są tak bardzo istotne, uwypuklają najistotniejszy dynamizm przekazu słowa Bożego.

Proszę o zwrócenie bacznej uwagi na to, żeby mówiąc o poszczególnych fragmentach widzieć równocześnie właśnie w osobie kaznodziei całe sedno wiążące te fragmenty. Mówi się o wadze wymagań formalnych, metodologicznych. Ale najważniejsze jest, kto mówi. I ten, kto mówi, to nie jest tylko kaznodzieja. To jest przede wszystkim Ten, który mówi posługując się narzędziem - kaznodzieją o takich czy innych talentach. Cała Tradycja - Nowy Testament i praktyka Kościoła pierwotnego, a przede wszystkim Tradycja Ojców - mówi o komplementarności słowa głoszonego i sprawowanych sakramentów. Jakby chciała scalić je w jednym podmiocie głoszącym mądrość i moc miłości, a także ukazać, że sama funkcja głoszenia, ministerium praedicandi, jest następstwem głoszenia Ewangelii przez samego Jezusa Chrystusa. Znane dobrze wykładowcom homiletyki formuły Augustyna, który nazywa sakrament verbum visibile a słowo sacramentum audible, wskazują na tę sakramentalną więź, jaka istnieje między słowem a rzeczywistością ukrytą, jak często podkreślamy w odniesieniu do wypowiedzi św. Jana Chrzciciela: "Jam głos wołającego na pustyni" (Mt 3,3). Jest głos, vox, i słowo, verbum. Głos predykanta objawia Słowo, Verbum. Ale Wcielony Logos jest głównym Predykantem. Dlatego św. Bernard z Clairvaux powiedział: "Verbo vivere, Verbo se regere, Verbo omnibus viribus adhaerere". Żyć życiem Logosu-Słowa, mądrością Słowa, miłością Słowa. Dać się kierować Logosowi, Ignąć ze wszystkich sił do Wcielonego Słowa.

#### *4. "Biblia, liturgia i ich wzajemne powiązanie" - komplementarność słowa i sakramentu, wiary i kultu*

To jest - wydaje mi się - droga do odrodzenia kaznodziejstwa. Zanim się wejdzie w meandry dyscypliny, która ma swoje zasady pierwszorzędne, istotne, i drugorzędne, pomocnicze, która ma swoje metodologiczne, pragmatyczne wskazania - trzeba sięgnąć do samej istoty rzeczywistości. Rem tene et verba sequentur - uchwycić rzecz samą w sobie, a słowa przyjdą same. Uchwycić rzecz ukrytą w sakramentalnym znaku słowa, jak w sakramentalnym znaku liturgii. Dotrzyj do tej rzeczy ukrytej, bo niewidzialne jest najważniejsze. Zjednocz się z tą Rzeczywistością, którą jest Osoba Syna Bożego, mądrość i miłość Chrystusa. Słowa same popłyną. Wydaje mi się, że to musi powrócić w naszej codziennej praktyce homiletycznej: scalenie słowa i sakramentu. Głosimy najczęściej słowo podczas sprawowania liturgii, gdzie jest obecny Bóg Wszechmogący. I ta świadomość musi być u głosiciela coraz głębsza. Zanim ludzie to zrozumieją, musi to najpierw zrozumieć i musi to wyrażać w swoim życiu herold - kaznodzieja, który ma być przede wszystkim mystagogiem. Słowo i sakrament! Pius Parsch powiedział: "Odkryłem w życiu trzy rzeczy: Biblię, liturgię i ich wzajemne powiązanie". Kaznodzieja musi odkryć słowo Biblii i obecność Chrystusa w liturgii. I musi widzieć, że jedno z drugim tworzy komplementarną, integralną, nierozdzieloną całość. Wtedy kaznodziejstwo staje się wielką szansą odnowy Kościoła i misyjnej ekspansji.

Bp Wacław Świerzawski